



Bioetyka dla najmłodszych

Monika Florek-Moskal

Choć niektóre problemy, z jakimi się zmagają, sięgają zarania dziejów ludzkości, jej tradycja sięga zaledwie zeszłego stulecia. Bioetyka jako dyscyplina naukowa jest nowym zjawiskiem. Powinna rozwijać się dynamicznie, bo szybki postęp naukowo-techniczny, który zapoczątkował rewolucję naukową w biologii stawia ludzkość przed zupełnie nieznanymi dotąd problemami. Jak pisze ojciec jezuita, dr Artur Filipowicz w swojej publikacji *Bioetyka. Dialog w obronie życia*: „gwałtowny rozwój nauk biologiczne-eksperymentalnych umożliwił nam poznanie własnej natury, dając zarazem absolutną władzę nad życiem. Okazało się jednak, że zdobytą wiedzę można wykorzystać zarówno do ochrony życia, jak i do jego zniszczenia. Nic zatem dziwnego, że wśród uczonych, głównie reprezentujących nauki biomedyczne, pojawiło się przekonanie, iż niekontrolowany postęp może prowadzić do globalnej katastrofy i nieodwracalnego zniszczenia wszelkich form życia na Ziemi”¹. Dlatego bioetyki nie należy ograniczać jedynie do medycyny, choć szeroko pojmowanej, ani do kształcenia dopiero na studiach czy studiach podyplomowych. Problematyką bioetyczną winni zajmować się prócz lekarzy, także nauczyciele, filozofowie, teologowie, prawnicy, biolodzy, socjolodzy, ekolodzy, politycy, twórcy kultury, a także autorytety religijne. Wiedza bioetyczna powinna trafiać już do uczniów starszych klas szkół podstawowych, bo tam ma miejsce istotny okres formacji człowieka - a bioetyka to nie tylko wiedza, ale także sposób patrzenia na świat, a przede wszystkim na człowieka.

Wiemy przecież, że rozwój moralny ludzkości nigdy nie szedł w parze z rozwojem nauki i techniki, a teraz szczególnie za nim nie nadąża. Nie traktowałabym

¹ A. Filipowicz, *bioetyka. Dialog w obronie życia*, Warszawa, 2002

zatem bioetyki jedynie jako części klasycznych dziedzin nauki. Bliżej mi do pojmowania bioetyki jako superdyscypliny, obejmującej całokształt dorobku ludzkości i refleksję nad tym, jakie dobro może z niego wypłynąć. I choć interdyscyplinarny charakter bioetyki rodzi wiele metodologicznych problemów, warto podjąć wyzwanie, bo chodzi o człowieka.

Szczególnie ważne dylematy dotyczą kwestii zdrowia i życia człowieka. Dlatego niezbędne są rzetelne analizy dokonywane przez kompetentnych specjalistów. Jak podkreśla inny jezuita, dr Piotr Aszyk w książce *Bioetyka. Naglące pytania*, „wszystkie kwestie jakie porusza ta nauka dotyczą w każdym przypadku człowieka, a dylematy, jakie rozstrzyga, angażują jego cielesną sferę. Działania w obszarze życia i śmierci winny zakładać, iż człowiek nie jest jedynie rzeczywistością przyrodniczą. Ciało ludzkie, wbudowane w całość bytu osobowego ma swój moralny sens i znaczenie. Niełatwym zadaniem dla bioetyków jest odnalezienie - wśród powszechnie panującego kultu wiedzy - pokornej prawdy, służącej dobru i ocaleniu osoby ludzkiej, której nieczytelny obraz bywa nie raz źródłem dylematów moralnych. Do uprawiania bioetyki niezbędny jest przekład pełnej wizji osoby ludzkiej na język konkretnych norm etycznych”².

W dobie relatywizmu moralnego zgodności, co do pojmowania tego, kim jest człowiek nie ma i nie będzie. Kiedy jednak w Polsce tworzy się prawo dotyczące bioetyki, konieczne jest wypracowanie wspólnego stanowiska dotyczącego naglących kwestii bioetycznych, jak chociażby: zapłodnienie in vitro, jak daleko lekarz może ingerować w dziedzinie prokreacji, sprawa macierzyństwa zastępczego, sterylizacji przestępców seksualnych czy znalezienia odpowiedzi na pytanie, jakie granice należy określić genetyce człowieka. Nie tylko naukowcy i lekarze poszukują odpowiedzi na pytanie, co z etycznego punktu widzenia można robić, a czego nie wolno. Odpowiedzi tych poszukują małżeństwa, które nie mogą, a pragną mieć dzieci, osoby cierpiące na choroby genetyczne, opiekunowie osób terminalnie chorych, ludzie czekający na przeszczepy narządów.

Dlatego edukacja bioetyczna powinna zaczynać się w szkole na lekcjach biologii, psychologii, filozofii czy religii, by wzrastała świadomość bioetyczna. Jej

² P. Aszyk. *Bioetyka. Naglące pytania*, Warszawa 2005

brak bowiem stopniowo będzie się przyczyniał do odhumanizowywania człowieka. Papież Benedykt XVI jeszcze jako kardynał Prefekt Kongregacji Doktryny Wiary na konferencji wygłoszonej podczas inauguracji działalności Zespołu ds. Bioetyki w rzymskim Instytucie Chorob Skrótnych im. Niepokalanej podkreślał, że człowiek, który pozyskał techniczną władzę nad początkiem i końcem swego życia może zapomnieć o tajemnicy istnienia. Dlatego w edukacji bioetycznej kierowanej już do uczniów szkół podstawowych, powinno się rozbudzać wrażliwość moralną, a także uczyć patrzeć na człowieka głęboko, nie jako narzędzie w rękach nauki, ale jako osobę, stworzoną na obraz i podobieństwo Boga, której należy jest najwyższy szacunek. Taką edukację bioetyczną należy podjąć jak najwcześniej, żeby kształtować w młodych ludziach poczucie moralności i szacunek do ludzkiego życia. Wtedy być może coraz to większe osiągnięcia naukowe umożliwiające coraz intensywniejsze manipulacje ludzkim życiem będą padały na dojrzały moralnie grunt.